

18 czerwca 2014



Uczelnia i region to naczynia połączone

O wyzwaniach stojących przed szkolnictwem wyższym, planach stworzenia regionalnego

think tanku i o tym, jak za sprawą funduszy unijnych zmienia się krajobraz wokół uczelni w rozmowie z prof. Wojciechem Saletrą, dziekanem Wydziału Zarządzania i Administracji Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

- Współcześnie, misją uczelni jest nie tylko prowadzenie działalności edukacyjnej i naukowo-badawczej, ale także przyczynianie się do wzrostu potencjału ekonomicznego regionu, w którym uczelnia się znajduje. Zgadza się Pan z tym stwierdzeniem?

- Jak najbardziej. Ośrodek odgrywający rolę naukową ma ogromny wpływ na rozwój regionu. Studenci to ogromna wartość dodana dla miasta. Uczelnia i region to naczynia połączone. Bez uczelni wyższych trudno regionowi rozwijać się harmonijnie, przecież nauka jest jednym z elementów budowania poczucia wspólnoty. Podobnie, trudno sobie wyobrazić rozwój uczelni bez dobrych relacji z interesariuszami zewnętrznymi - władzami lokalnymi czy przedsiębiorcami. Uniwersytet jest wartością ważną dla nas wszystkich. Również w tym wymiarze ekonomicznym. Dzisiaj kształcenie to nie tylko teoria ale ściśle powiązanie z praktyką. Dlatego programy nauczania opiniują interesariusze zewnętrzni. Na przykład, przy Wydziale Zarządzania i Administracji UJK powstała Rada Partnerów ds. Biznesu i Przedsiębiorczości. W jej skład wchodzi przedstawiciele środowisk biznesowych, gmin, wójtowie. Chcemy od nich uzyskać odpowiedź, czy to, co proponujemy jeżeli chodzi o kształcenie, ma pokrycie pragmatyczne.

- Pewnie chodzi o potrzeby zgłaszane przez rynek pracy?

- Głównie o nie. Kiedy różne środowiska wypowiadają się na temat programów kształcenia, trudniej im potem artykułować negatywne opinie. Trzeba pamiętać o tym, że uczelnia daje edukację, nie zawód. Jeżeli kończę administrację, dostaję wiedzę z wielu dziedzin, dostaję to jako podstawę, ale to nie znaczy, że jestem przygotowany jako urzędnik. Na uczelni spada krytyka, że „produkują” bezrobotnych, ale trzeba pamiętać, że to jest wynik sytuacji ekonomicznej. Nadeszły takie czasy, że liczą się kompetencje a nie dyplom, to bardzo cieszy. Ale uczymy też studentów bycia ludźmi, którzy mogą dać wiele środowisku, w którym wyrastają. Daj dla środowiska, sam na tym zyskasz. Osobiście chciałbym, by wydział którym kieruję, wydział zarządzania i administracji, stał się poważnym centrum promieniowania wiedzy i współpracy na rzecz regionu.

- Temu właśnie służyć ma Centrum Polityki Regionalnej i Lokalnej? Powiedzmy więcej o tej inicjatywie.

- W strategii rozwoju uczelni, jak i wydziału zarządzania przewidujemy podjęcie działań na rzecz powstania nowej instytucji – Centrum Polityki Regionalnej i Lokalnej. Ma to być miejsce swoistego think tanku regionalnego, dyskusji o polityce regionalnej, ekonomii, funkcjonowaniu i organizacji samorządu, decyzjach administracyjnych. Miejsce, gdzie na różnych specjalnościach będą się kształcić studenci, ale które da też możliwość kształcenia ustawicznego, które oferować będzie kursy, warsztaty przygotowujące do pełnienia funkcji publicznych. Widzimy Centrum jako projekt dotyczący podnoszenia wiedzy z zakresu finansów jednostek samorządu czy marketingu samorządowego, dziedziny, która prężnie się rozwija. Kluczową rolę będą tu odgrywać młodzi naukowcy analizujący szybko zmieniającą się rzeczywistość, stawiający oceny i diagnozy. My mamy być ekspertami, ludźmi z określonym zasobem wiedzy, którzy pomogą gminom, radnym, samorządowcom różnego szczebla w nadaniu lepszego tonu. Te rezerwy proste już się na tym etapie rozwoju samorządu wyczerpały, skończyły się, teraz trzeba poszukać czegoś więcej i sądzę, że my jesteśmy w stanie to coś więcej dać.

- Załączki Centrum już są.

- W niedawno otwartym budynku Centrum Przedsiębiorczości i Biznesu funkcjonuje Centrum Monitoringu Europejskiej Myśli Politycznej. To cykl wykładów mających otwartą formułę, w których uczestniczą naukowcy, studenci, ale także np. licealiści. Bardzo ważne spotkania w naszym środowisku. Ktoś może powiedzieć, że politologia wyczerpała już swoje możliwości jeśli chodzi o kształcenie. Rzeczywiście, w Kielcach w tym roku mniej studentów rozpoczęło studia politologiczne. Warto jednak podkreślać, że nauka o polityce nabiera pragmatycznego wymiaru. Bardzo się cieszę, że budynek Centrum Przedsiębiorczości i Biznesu żyje, że wypełniony jest treścią. Dzięki niemu znacznie powiększyliśmy naszą bazę dydaktyczną. Studenci uczą się w świetnych warunkach. Na wydziale mamy ich ponad 4 tysiące. Wydział Zarządzania i Administracji jest największym na uniwersytecie.

- CBiP to inwestycja, która powstała przy wsparciu Unii Europejskiej. Sięganie po środki unijne to chyba jedna z odpowiedzi na wyzwania sformułowane w procesie bolońskim, a mówiące o tym, że szkolnictwo wyższe powinno skupić się na kwestiach związanych z finansowaniem uczelni, z położeniem szczególnego nacisku na poszukiwanie przez nie nowych źródeł zapewniających ich sprawne funkcjonowanie.

- Tak, finanse to zawsze wyzwanie dla osób kierujących uczelnią. W październiku ubiegłego roku, udało nam się wykorzystać – przy współpracy z władzami regionu – szansę w postaci zagospodarowania w twardych projektach funduszy strukturalnych. Efektem tego jest piękny kampus. Wszyscy widzimy, jak ogromnie zmienia się krajobraz w tym miejscu. Do

nowych budynków nie pasuje już siedziba Instytutu Nauk Politycznych. To kolejna inwestycja, która nas czeka i którą uniwersytet może zrealizować tylko przy udziale środków Unii Europejskiej. Nie jesteśmy w stanie zrobić tego sami. Właśnie tam powstanie Centrum Polityki Regionalnej i Lokalnej. Myślę, że zwiększy ono jeszcze atrakcyjność wydziału. Stale poszerzamy naszą ofertę dydaktyczną. Chcemy wprowadzać nową jakość, np. finanse i rachunkowość, myślimy o klasycznym kierunku prawniczym. Chcemy uzyskać uprawnienia nadawania stopnia doktora habilitowanego z politologii. Mam nadzieję, że ten wniosek wyjdzie z uczelni w 2015 roku.